

Ekstremizm mile widziany

Autor tekstu: **Przemysław Łucyan**

Jak wygląda islamski ekstremizm religijny i jak bardzo jest niebezpieczny wszyscy dobrze wiemy. Przeróżające zaczyna być jednak, iż ostatnio pojawia się coraz więcej głosów, że chrześcijaństwo powinno przejąć niektóre postawy — właśnie te bardziej skrajne od islamu, ponieważ bez nich jest słabsze i bardziej narażone na ataki. Chodzi oczywiście o obronę przed „obrazą uczuć religijnych” oraz przed podważaniem dogmatów wiary chrześcijańskiej.

Wiele tego rodzaju głosów pojawiło się gdy jakiś czas temu opublikowano w prasie podobizny Mahometa. Świat islamski zareagował oczywiście skrajnie, bo tak pojmowana jest tam religia. Można pokusić się o stwierdzenie, że islam przechodzi obecnie taki etap swojego rozwoju, jakim dla chrześcijaństwa było średniowiecze. Dlaczego tak jest? Nie wiem czy jest na to jednoznaczna odpowiedź. Być może dlatego, że religia ta jest o około sześćset lat młodsza od chrześcijaństwa, tak więc rozwój tamtejszej kultury musi jeszcze potrwać, zanim dojdzie do stanu, który obecnie funkcjonuje w krajach Zachodu. Do tego dochodzi jeszcze większy rygoryzm samej religii oraz znacznie większa jej dominacja i ingerencja w samo życie społeczeństw oraz wychowanie młodych. Nie jest jednak moim celem analiza ani religii islamskiej ani jej wyznawców. Chodzi mi o to, że wśród wyznawców chrześcijaństwa - pod różnymi jego odmianami, pojawia się coraz wyraźniej tendencja, iż chrześcijaństwo powinno stać się ponownie religią bardziej skrajną i rygorystyczną, czyli powinno przejąć od obecnego islamu to, od czego w niektórych państwach islamskich próbuje się odejść — ekstremizm.

A co dobrego niesie ze sobą ekstremizm? Oczywiście, że walkę w obronie jedynej i słusznej wiary, czyli tej wiary, którą akurat dana grupa wyznaje. Pojawienie się takich tendencji wśród chrześcijan spowodowane jest zapewne coraz większą słabością tej religii.

Problem polega jednak na tym, iż tam gdzie rządzi religia — cierpią ludzie. Różnice religijne zawsze były jednymi z głównych powodów wojen i rzezi, tak jest zresztą również obecnie. Dlatego powinniśmy się cieszyć, że niepodzielne rządy Kościoła Katolickiego w Europie dobiegły końca, bo dzięki temu rozwinać się mogła ludzkość. Religia narzucając swoje nakazy i zakazy ogranicza człowieka. Zamyka go w klatce obwarowanej dogmatami i mówi, że wszystko co znajduje się poza tą klatką jest złe. Religia upraszcza ten tak wspaniale skomplikowany świat, odbiera mu kolory i smak. Przyporządkowuje człowieka sobie, każe mu być wiernym i stawia automatycznie w opozycji do wszystkich, którzy mają inne poglądy.

Chrześcijanie jednak wydobyli się spod panowania kościołów i nauczyli się samodzielnie myśleć. Całe rzesze ludzi zaczęły odchodzić od tej religii, a ogromna część tych, którzy nadal deklarują się jako wierzący, dawno przestała stosować propagowane przez kościół nakazy i zakazy. Dzięki temu mamy wolność słowa i przekonań, wolność sztuki i przede wszystkim wolność osobistą. Jednocześnie oznacza to oczywiście obumieranie samej religii, w jej dawnej postaci. I dlatego zapewne wśród bardziej fanatycznych jej wyznawców pojawiają się głosy uznania dla ekstremalnych form obrony religii. Ostatnio co chwilę poruszana w mediach sprawa obrazy uczuć religijnych przestaje być drobną kwestią — staje się poważnym problemem, ponieważ wpływa na politykę świeckich rządów, ale także i prywatnych mediów. Zakazuje się filmów, publikacji, dzieł różnego rodzaju artystów. Próbuje się forsować zapisy prawne mające chronić konkretne grupy religijne. Co jednak gdy w tym samym społeczeństwie żyją wyznawcy różnych religii oraz osoby niewierzące. To, co jest obrazą dla jednych, jest dobrym poczuciem humoru dla drugich. To, co dla jednych jest wyrazem wolnej myśli twórczej, dla drugich jest śmiertelnie obrazoburcze i godne kary więzienia dla twórcy. Powstaje konflikt pomiędzy wolnością osobistą i twórczą, a tak zwanymi odczuciami religijnymi. Do nas jednak należy decyzja o tym, czy chcemy poddać się ograniczeniom, czy też chcemy żyć w wolnym światopoglądowo świecie. A temat uczuć religijnych jest tak bardzo nieprecyzyjny, że gdy posunie się za daleko z ich tak zwaną



ochroną, możemy pewnego dnia obudzić się w świecie czystej paranoi.

Pytanie jest bardzo proste — w jakim świecie chcemy żyć? Czy chcemy pozwolić aby ekstremalne, fanatyczne dążenia pewnych grup, czy nawet pojedynczych osób narzuciły całym społeczeństwu konieczność postrzegania rzeczywistości przez pryzmat konkretnych religii? Czy chcemy doprowadzić do zaognienia konfliktów pomiędzy wielkimi światowymi religiami, poprzez podkreślanie i hołdowanie żądaniom ich najbardziej skrajnych odłamów?

To wszystko co towarzyszy takim wydarzeniom, jak ukazanie się książki, a obecnie filmu *Kod Leonarda Da Vinci*, czy ironicznie ukazującej Watykan kreskówki *Popetown*, czy też rodzimego *Wszyscy jesteśmy Chrystusami* świadczy o tym, że Kościół chce wzmacniać swoją pozycję poprzez coraz większą ingerencję w świat szeroko rozumianej kultury. Nie bierze się oczywiście pod uwagę odczuć osób niewierzących, bo skoro w nic nie wierzą to przecież jak cokolwiek może ich urażać. W Polsce natomiast stajemy w obliczu tym większego zagrożenia, iż do władzy doszli ludzie nie ukrywający swojej sympatii do Kościoła Katolickiego. Nie da się nie zauważyć, że rządowi nie przeszkadza promowanie postaw skrajnie narodowo-katolickich, podczas gdy promowanie tolerancji określa się hołdowaniem zboczeniom wszelkiej maści. Bardzo wyraźne są też zakusy na coraz większą indoktrynację dzieci i młodzieży poprzez szkoły. Sam Kościół Katolicki w Polsce również jest coraz bardziej podzielony, gdyż w jego szeregach znajdują się zarówno duchowni o poglądach umiarkowanych, jak i bardziej skrajnych. Które z tych poglądów biorą górę ukazało dobitnie spotkanie episkopatu dotyczące Radia Maryja, którego efektem było w zasadzie podziękowanie radiu za wspaniale prowadzoną ewangelizację... Problem propagowania przez to medium nietolerancji, antysemityzmu i skrajnych postaw religijnych został niemal całkowicie przemilczany. Do tego dochodzą miliony przeznaczone przez rząd (plus to, co przeznaczają na ten cel samorządy) na wizytę papieża, która przecież jednak będzie miała wyraźnie religijny charakter oraz kolejne miliony pochodzące z naszych podatków a przeznaczone na budowę Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie.

Wizja państwa wyznaniowego jest bardzo wyraźna i choć sam rząd jak i prezydent wyraźnie temu przeczą, a episkopat stara się nieudolnie odciąć od polityki, to jednak jak jest każdy widzi. Z państwem wyznaniowym nie mamy do czynienia tylko wtedy, gdy istnieje prawny zapis konstytuujący taki rodzaj państwa. Mamy z nim do czynienia wtedy, gdy konkretna organizacja religijna, lub też ludzie bardzo silnie identyfikujący się z konkretną religią mają wpływ na państwowe decyzje. Gdy przy podejmowaniu tych decyzji bardzo widoczne jest kierowanie się konkretnymi pobudkami o charakterze religijnym. A polski Kościół Katolicki jest obłudny jak zawsze, gdyż z jednej strony apeluje o nie wtrącanie się duchownych do polityki, a z drugiej popiera a nawet zachęca do wprowadzenia do szkół religii jako przedmiotu obowiązkowego oraz popiera różnego rodzaju rozwiązania prawne zgodne z katolicką nauką, nawet jeżeli większa część społeczeństwa nie popiera takich rozwiązań. Przykładów na to jest wiele, ale to już temat na osobny artykuł.

Coraz częściej pojawiają się głosy skrajne, reprezentujące poglądy, że chrześcijanie powinni bronić swych „wartości” równie zaciekle jak muzułmanie. Za rzekomą obrazę uczuć religijnych, ale również za szerzenie poglądów odmiennych, niektóre grupy, takie jak na przykład powszechnie znana Młodzież Wszechpolska grożą nawet używaniem siły fizycznej. Coraz częstsze są przypadki prób zastraszania działaczy „wrogich” opcji czy artystów. Rząd natomiast zdaje się spoglądać na tego typu zachowania przychylnym okiem, co tym bardziej zachęca te fanatyczne grupy do coraz odważniejszych akcji, daje im to poczucie bezkarności. Przykładem niech będą chociażby zgody wydawane na manifestacje ugrupowań skrajnie nacjonalistycznych czy wręcz neonazistowskich.

Na szczęście jednak większość społeczeństwa — zarówno polskiego, jak i europejskiego wydaje się dążyć w zupełnie odwrotnym kierunku. W Polsce widać to chociażby po manifestacjach zwykłej młodzieży, odrodzeniu się satyry politycznej oraz bardzo rozbudowanym froncie sprzeciwu wobec dążeń obecnej władzy jaki ma miejsce w Internecie. Ludzie mają dość indoktrynacji i narzucania im cudzych poglądów, bez względu na to czy robią to politycy czy duchowni. Mają też dość skrajności, które prowadzą jedynie do nienawiści, która często kończy się bardzo drastycznymi wydarzeniami. Należy mieć więc nadzieję, że nie dojdzie u nas do wzmocnienia się skrajnych ugrupowań, odzwierciedlających tak naprawdę zakompleksienie i ciasnotę umysłową ich członków. I choć obecna sytuacja polityczna wskazuje raczej na to, iż w najbliższym czasie będziemy mieć do czynienia z pewną eskalacją postaw skrajnie narodowo-katolickich, to jednak dość wyraźnie widać, iż nie jest to głos większości społeczeństwa. Nie pozwólmy zrobić z Polski warowni Kościoła Katolickiego i pochodnych od tej

ideologii skrajnych organizacji, nie pozwólmy, aby zamiast iść naprzód, Polska zaczęła się cofać. I wreszcie nie pozwólmy, aby cenzurę i dogłębną ingerencję w życie obywatela w wykonaniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zastąpiono teraz cenzurą i ingerencją w wykonaniu zakłamanych i obłudnych, samozwańczych obrońców moralności spod znaku dominującej w naszej części świata religii.

Przemysław Łucyan

Ur 1982 w Warszawie. Ukończył dziennikarstwo, obecnie student politologii. Oprócz Racjonalisty współpracował oraz współpracuje z kilkoma tytułami prasowymi oraz portalami internetowymi.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-05-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4770) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4770>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl